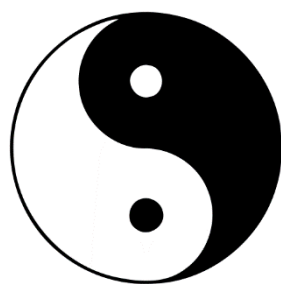




nawiedza sen idioty

wiersze taoistyczne

Wiersze taoistyczne



Krzysztof Janczukowicz

Zbigniew Janczukowicz

Wiersze recytowane przez: KJ

Poezja i muzyka Tom 15.

Gdańsk 2014

Spis treści

Całość



- | | | | |
|------------|------------------------------------|----|---|
| <u>1.</u> | *** objuczony wodny bawół | ZJ |  |
| <u>2.</u> | *** może się uda | KJ |  |
| <u>3.</u> | *** nawiedza sen idioty | ZJ |  |
| <u>4.</u> | *** ujęci elastycznością słów | KJ |  |
| <u>5.</u> | Głębia | KJ |  |
| <u>6.</u> | *** otwarte jak wrota kościoła | ZJ |  |
| <u>7.</u> | *** to może być łatwe | KJ |  |
| <u>8.</u> | *** chcę podbić świat | ZJ |  |
| <u>9.</u> | Pierścionek | ZJ |  |
| <u>10.</u> | *** nie musisz | KJ |  |
| <u>11.</u> | Recepta | KJ |  |
| <u>12.</u> | *** na górze sufit nieba | ZJ |  |
| <u>13.</u> | Piosenka o piwie | ZJ |  |
| <u>14.</u> | Indonezja | ZJ |  |
| <u>15.</u> | Modus vivendi | KJ |  |
| <u>16.</u> | *** chyba czas się odczłowieczyć | KJ |  |
| <u>17.</u> | *** w szałasie splecionym z gałęzi | ZJ |  |

Wstęp

Ten zbiór jest efektem konkursu literackiego, w którym jury złożone z przyjaciół oceniało wiersze Zbyszka i moje. Nie znaczy to, że wiersze te powstały na potrzeby tego konkursu. Zwłaszcza wiersze Zbyszka już istniały wcześniej. Nie pamiętam dokładnie, jak było z moimi, ale na pewno część z nich napisałem, wiedząc już o konkursie. I to widać. Z perspektywy czasu (słowa te piszę w 2021 r.) moje wiersze się nie bronią. A już na pewno w porównaniu z wierszami Zbyszka, które są należy umieścić w innej, zdecydowanie wyższej kategorii.

Wiersze Zbyszka mają przynajmniej trzy istotne zalety. Po pierwsze, niczym film, tworzą obrazy, które po prostu się widzi. Niektóre z tych obrazów są nierealistyczne (jeśli przyjąć dla potrzeb tego opisu, że realistyczne jest to, co postrzegamy zmysłami). Tu zbliżamy się do zalety drugiej. Otóż w wierszach tych tkwi jakaś nieoczywistość (nie mylić z mętnością, której w tych wierszach nie ma), co cechuje poezję dobrą, choć nie jej warunkiem koniecznym (vide Różewicz albo Szymborska). Po trzecie, wiersze te nabrzmiały są kulturalnymi lub historycznymi doświadczeniami ludzkości, dzięki czemu mają coś, co każdy dobry wiersz mieć powinien - korzenie.

Nie dziwota więc, że we wspomnianym konkursie trzy pierwsze miejsca zajęły wiersze Zbyszka:

- I nawiedza sen idioty (3)
- II otwarte jak wrota kościoła (6)
- III objuczony wodny bawół (1)

Wiersze moje, nawet jeśli przypisać im jakąś zgrabność, wykorzystują jeden motyw - minimalistyczne tendencje taoizmu. Tendencje te uważam za w pełni słuszne, ale do poezji trzeba więcej.

Muzyka idzie za autorem. Wierszom Zbyszka towarzyszy tradycyjna muzyka chińska, grana na ichnich instrumentach. Wiersze moje okraszone są fortepianową transkrypcją melodii chińskich w wykonaniu Yundi Li (zwycięzcy Konkursu chopinowskiego) z płyty The Red Piano.

1. *** objuczony wodny bawół

ZJ



objuczony wodny bawół
ocięzały lecz pokorny rogaty zwierz
oswojony od niepamiętnych czasów
ciągnie powoli na plecach
wijącą się wzdłuż doliny drogą
siwego zgarbionego staruszka
który tylko siedzi lekko w siodle
i rozgląda się wkoło z szerokim uśmiechem

obok potok zbierający czystą wodę
daleko w dół do żółtej rzeki
za nim bujny bambusowy las
po którym delikatnie buszuje wiatr
z drugiej strony wysokie trawy
i promieniście czerwone kwiaty
a w nich cykady i inne owady
odmierzające swoją nieskończoną melodię
z przodu majestatycznie piętrzą się
nieporuszone niczym góry
a w oddali niezliczone pola ryżu
łagodzą horyzont

z tej perspektywy
wszystko układa się
jak muzyka zaklęta w obraz

tylko przelatujące ptaki widzą z góry
wieczną mandalę buntu

po drugiej stronie gór
już dudnią bębny i płoną ogniska
wokół nich tańczą dzicy ludzie
w szale wzywają pieśni wina i walki
a ich szamani czekają na zejście bogów

muzyka: Parting at Yang Guan

Komentarz

Wiersz maluje dwa obrazy. Na pierwszym jest łagodność człowieka i natury, a na drugim - ludzka argesywność. Można się obawiać, że to nie ten pierwszy będzie anektował drugi, ale jest odwrotnie - pierwszy jest niszczone przez drugiego. Podobno od dawna, o ile nie od zawsze, nie było na Ziemi dnia bez wojny. Jestem mocno przeonany, że świat, na którym żyliby wyłącznie wierni adepci taoizmu, byłby lepszy. A na pewno nie byłoby na nim agresji. Oby dany był mi na moje przyszłe lata szeroki uśmiech staruszka.

2. *** może się uda

KJ



może się uda
z przestrzeni między niebem i ziemią
zając najniższą
z dziesięciu tysięcy rzeczy i spraw
wybrać żadną
z pragnień wszelkich ducha i ciała
opanować wszystkie
z działań możliwych i nakazanych
podejmować niewiele

może się uda
być mądrym

muzyka: Yundi 10. Kanding Love Song

Komentarz: e tam.

3. *** nawiedza sen idioty

ZJ



nawiedza sen idioty
śpiącego w stodole
za wsią na końcu świata

buszuje w pogmatwanej pamięci
ślepego bibliotekarza
który zagubił się między półkami

dokucza małym dzieciom
które jeszcze nie nauczyły się mówić
i starcom tracącym pamięć

zagubiona w lesie
jak niechodzona ścieżka

śpi w starych powieściach
i pustych filiżankach

otacza opieką
ogrody kwitnących róż
i pola wyschniętych czaszek

grała na flecie podczas uczty
którą uwiecznił grecki filozof
nie została jednak rozpoznana

nieosiągalna księżniczka
do której rycerze piszą pieśni
zanim wyruszą na wojnę

cygańska królowa
która uwodzi chłopców
i pozostawia z pustymi rękami

pijana nimfa górskiego potoku
leżąca nago na kamieniach
nieświadoma swojej potęgi

jej moce to nie więcej niż
migotanie światełek w czerwcu
wiry wodne w zakolach rzek
trzeszczenie powietrza po burzy

a jednak na jej nieodpowiedzialności
oparta jest furia żywiołów

a na jej niemożliwości
oparty jest cały świat

idiota budzi się o wschodzie słońca
i przeciera oczy

ślepy bibliotekarz znajduje wyjście
z labiryntu książek

muzyka: The melody of San Wu Qi

Komentarz

Od razu postawiłem sobie pytanie, kto jest bohaterem tego wiersza. Zapytany o to autor uchylił się od odpowiedzi. Po wieloletnim zastanawianiu się sądzę, że jest to energia świata, czyli energia, która tym światem. Jednak może lepiej nie nazywać. W końcu jesteśmy w świecie taoizmu, w którym nazwy są czymś nie pierwszej wagi i to co jest najważniejsze - tao, nazwać się nie da.

Ten kapitalny wiersz łączy jakimś cudownym łukiem różnorodne przejawy ludzkiego bytu. Jakże odległe. Bo co łączy intelektualistę-bibliotekarza (Borges!) z idiotą śpiącym na skraju łąki? Ona. Każdy wers wbudza w moją wyobraźnię obraz. Wymieńmy choćby ucztę greckich filozofów albo nimfę górskiego potoku.

To poezja pierwszej klasy. Wątpliwe jest jednak to, czy potrafi ją docenić ten, kto nie zetknął się z taoizmem.

4. *** ujęci elastycznością słów

KJ



ujęci elastycznością słów
precyzją liczenia
niezawodnością maszyn
systemu zero-jeden
mogą w to wierzyć
aż do śmierci
i nawet nie dopuścić
myśli że może
może być inaczej

muzyka: Yundi 7. Pi Huang (Peking Opera)

5. Głębia

KJ



Żyjemy bez magii i bez wysiłku
jak pająki wodne
poruszamy się sprawnie
ale tylko po powierzchni
w większości przypadków
zejście w głąb nie następuje
a przecież w odróżnieniu od pajaków
wydaje się nie przekraczać
możliwości gatunku.

Problem po części w tym
że jak kto spyta co to głębia
nie otrzyma wyraźnej odpowiedzi
a przynajmniej nie powinien
wzrusza więc ramionami
i żyje dalej bez magii i bez wysiłku.

Inny problem w tym
że szukający głębi
nie zawsze ją znajdują
a przynajmniej nie są tego pewni
i umierają w gruncie rzeczy tak samo
jak pająki wodne.

muzyka: Yundi 6. Glowing Red Morningstar Lilies

6. *** otwarte jak wrota kościoła

ZJ



otwarte jak wrota kościoła
tuż przed niedzielną mszą
dla tresowanych psów

jasne jak oszklone lampy
świecące przez całą noc
w psychiatrycznym korytarzu

łagodne jak pastoralna symfonia
która koi zgubione serca
strażników strzelających do jeńców

sprawiedliwe jak wyrok powstańca
który broni niezawisłości narodu
wrzucając granat do niemieckiego baru

jak daleko
jest od sprzeciwu do potakiwania
jak daleko
jest od piękna do brzydoty
jak wysoko
mieszka spokój nad przepaścią
jak wysoko
stoi miasto nad ruiną

skazany
na odpuszczenie grzechów
głuchy
na harmonię muzyki
ślepy
na światło nauki
zamknięty
na ulgę kultury

jak ryba w sieci
jak wilk w sidłach
jak żołnierz w okopie
jak dziecko w szkole

wybieram krzyk koncertu
w rytm kłusujących gitar
jak pod opiekę matki
oddaję się dzikiemu tłumowi

wybieram moje miasto
asfaltowych ulic i parków
jak pod opiekę matki
oddaję się jego rytmowi

muzyka: The Elegant Night

Komentarz

Antynomie wydają się być istotą tego wiersza. Wrota otwarte szeroko, ale dla tresowanych psów. Światło jasne, ale w psychiatrycznym widzie. Nastrój pastoralny, ale służący jako otoczka zabijania ludzi. Odwet niby sprawiedliwy, ale zabija. Nie dziw, że podmiot liryczny poddaje się, choć trochę szkoda.

Wiersz zbliża się do koncepcji osi tao, zgodnie z którą wszelkie oceny i wynikające z nich podziały są czymś sztucznym, czymś od czego trzeba odchodzić, by zbliżyć się jak najbardziej do osi tao, na której rozróżnień już nie ma, a przynajmniej nie są istotne. Tyle że wiersz tej koncepcji raczej zaprzecza.

7. *** to może być łatwe

KJ



to może być łatwe
nie wysilać się
zostawić sprawy ich biegowi
tak jakby nic nie znaczyła
powinność

to może być trudne
nie pożądać
zawisnąć w pustce
tak jakby nieważny był
czas

to może być zwykłe
nie spieszyć się
siedzieć i patrzeć
tak jakby nie czekał
kres

muzyka: Yundi 18. Why are the flowers so red?

8. *** chcę podbić świat

ZJ



chcę podbić świat
powiedział młodzieniec
z długimi złotymi włosami
zdefiniuj świat
powiedział zgrzybiały starzec
wygrzewający się na słońcu
zdefiniuj beczkę
odpowiedział macedoński książę
beczka to mój świat
odpowiedział grecki filozof

świat obserwował ich pochmurnie
stojąc na szczycie pobliskiego wzgórza
a beczka kręciła się wokół rozmówców
i szczekała wesoło jak pies

ponad dwa tysiące trzysta lat
minęło od tego spotkania
słowa podróżowały po dalekich krajach
ludzie wzbijali się i odchodzili w nieznane
miasta rosły i wracały pod ziemię
diogenes niespodziewanie
uzyskał uznanie wśród bogatej młodzieży ateńskiej
aleksander dotarł nad rzekę indus
lecz ostatecznie poddał się malarii

tympaneús trafił do piwnic
obity deskami i wypełniony winem
a kosmos owinięty został mapami
jak kobieta wystrojona na wesele

muzyka: Crows playing with water

Komentarz

Ten wiersz zachwyca namalowanym przezeń obrazem godnym jakiegoś Dalego czy jakiegoś innego surrealisty. Jest dwóch znanych rozmówców, ale dla mnie najciekawsze jest wyobrażenie świata, który przygląda się dialogowi z pogórka oraz beczki, która kręciła się wokół.

9. Pierścionek

ZJ



założyć pierścionek to znaczy
zglupieć do reszty
i stracić poczucie sensu
jeszcze przed weselem

nic co powiesz nie będzie twoje
będziesz pisać swoje imię
raz jednym raz drugim słowem
ludzie zapomną kto do nich mówi

schowany za tą drugą twarzą
twój własny portret
pozostanie połową prawdy

możesz śpiewać ale nie do marszu
który panuje na ulicach
możesz tańczyć ale twoje święto
jest poza kalendarzem spraw
o których uczyli cię mądrzejsi
a twój dom oddala się powoli
za horyzont miasta mieszkań

witaj w górskiej wiosce
otumanionej rozległym widokiem
która nie pamięta swojej nazwy
nie pamięta swojego początku
i donikąd nie zmierza

będziesz jak jeden głupiec z tej wioski
który sprzedał swoją chatę
za trzysta litrów wina
i chodzi od domu do domu
z uśmiechem dziecka
które jeszcze nie nauczyło się śmiać

muzyka: The Hill Looks Like a Bottle

Komentarz

W tym wierszu ktoś otrzymuje sugestie. Najpierw, by się nie wiązać węzłem małżeńskim. A jak to się już uda, by kroczyć swoją własną ścieżką, bardzo odległą od ścieżek standardowych. I ten fragment o towarzyszeniu własnego śpiewu i własnych świąt podoba mi się olbrzymio. Staram się bowiem tak robić. Stety czy niestety nie z pełną konsekwencją, bo w zapomnianej wiosce nie wylądowałem. Ale kto wie, czy nie wyląduję, zwłaszcza gdy już nie będę musiał zarabiać.

Jeśli ktoś kazałby mi z wszystkich wierszy Zbyszka zebranych w tym tomiku wybrać najbardziej taoistyczny, wskazałbym ten.

10. *** nie musisz

KJ



nie musisz
mieć więcej
wręcz przeciwnie
im mniej tym lepiej

nie musisz
chwytać boga za nogi
wręcz nie możesz
bo go nie ma

nie musisz
działać
wręcz nie powinienes
bo to szkodzi.

nie musisz
pisać
wręcz nie powinienes

muzyka: Yundi 8. Remote Shangri-La

11. Recepta

KJ



Wychodzić z domu to nie błąd
lecz świat poznajesz gdy nie idziesz
by znaleźć dla widzenia ką
nie trzeba wręcz nie można widzieć.

Nazywać rzeczy normalna rzecz
ale nie możesz wierzyć w słowa
najlepiej ich jak najmniej mieć
i nie pozwalać im panować.

Zyskiwać wiedzę chce się wciąż
rzeczy i spraw jest zatręsenie
nie pozwól jednak by nauk wąż
zabrał ci oddech odciął korzenie.

Posiadać rzeczy musisz jakieś
buty komputer płaszcz i okulary
regule ogólnej jednak przecz i miej
tym mniej im bardziej jesteś stary.

muzyka: Yundi 9. Liu Yang River

12. *** na górze sufit nieba

ZJ



na górze sufit nieba
z chmurami podwieszonymi jak lampy
na dole ziemia
leniwa jak stare lustro zakopane w piasku

w parku siedzi sobie mędrzec
i pije ciepłe piwko
pod nim siedzi nieodłączna ławka
uparta jak osioł
a obok kręci się poeta
jak ciekawski pies

muzyka: The Far Away Place

Komentarz

Jak zwykle, też i tutaj podoba mi się animizacja przedmiotów - tutaj ławki

13. Piosenka o piwie

ZJ



I

picie piwa w parku jest nielegalne
w naszym kraju czynność ta karana jest
grzywną w wysokości 100 polskich złotych
za które można na przykład opłacić światło
na dwa miesiące kupić nowe spodnie
albo zatankować benzyny na 300 kilometrów

to wszystko po to aby piwosze
nie bogacili się zbyt łatwo i pomyśleli
dwa razy zanim zmarnują kolejny dzień

II

picie piwa w parku jest niezdrowe
regularne jego spożywanie otępia umysł
przeważnie występuje też tendencja do tycia
lenistwo oraz niechęć do biegu i sportów
nie wspominając już o zgubnym wpływie
palonych w trakcie tej czynności papierosów

to wszystko po to aby piwosze
nie cieszyli się niezasłużonym zdrowiem
oraz beztróskim uśmiechem na starość

III

picie piwa w parku jest niemoralne
ponieważ daje zły przykład dla młodzieży
naiwnej i podatnej na negatywne wzorce
wprowadza także niepokój wśród spacerujących
po tym samym parku kobiet z dziećmi
oraz zgorzenie u osób dobrze ułożonych

to wszystko po to aby piwosze
nie zaznali spokoju i tej lekkości ducha
który wie że wszystko z nim w porządku

IV

picie piwa w parku jest destrukcyjne
nie lubi zmian oraz ogranicza chęć podróży
potrafi obrócić w pył każdą rajską wyspę
z kolorowej oferty all inclusive albo wizję
lepszego świata uczciwego kraju ponieważ
nie będzie tam piwa i nie będzie parków

to wszystko po to aby piwosze
trzymały swoje walizki głęboko w piwnicy
i za nic nie opuszczali obranego miejsca

muzyka: Boys & Flowers

Komentarz

Sympatia dla parkowych piwoszy jest tu oczywista. Jak i niechęć do spotykających ich restrykcji. Od dawna zastanawiam się - w obliczu taoistycznego zalecenia niepodejmowania działań (wu wei) - czy zwykły żul, których w mojej dzielnicy nie brakuje, trafnie realizuje idee taoizmu. Innymi słowy: czy żul jest taoistą? Twierdzą, że nie jest. Nieparanie się pracą nie czyni jeszcze taoisty, ani też osoby, która, poniekąd nieświadomie, realizuje idee taoizmu. Może bowiem wynikać z lenistwa albo z alkoholizmu, a adept taoizmu leniem nie jest i wolny jest od nałogów cielesnych. Ponadto, adept taoizmu nie krzywdzi innych, co raczej nie udaje się żulom, którzy, jak sądzę, krzywdzą osoby im najbliższe. Nie mówiąc już o tym, że z żulem o tao nie pogadasz.

Jeśli chodzi zaś o sam wiersz, to warto zwrócić uwagę także na jego formę. W każdej z czterech części po sześciu wersach następuje trzywersowa konkluzja.

14. Indonezja

ZJ



Od dwóch miesięcy mieszkam w Indonezji, miasto Malang,
ponad milionowa wioska pełna sympatycznych ludzi,
pogoda jest ciepła a życie łatwe, natura pobłogosławiła
siedemnaście tysięcy wysp życzliwiej niż wszelcy kapłani.

Chociaż moje życie w Indonezji odbiega znacznie
od wyobrażeń większości, mogę zagwarantować,
że wszystkim chętnym spodobają się atrakcje,
a w podróжных plecakach nie zabraknie pamiątek.

Ćwiczę się w sztukach prawdziwie wyzwolonych, tj.
w obojętności wobec piękna i niewrażliwości na zachwyty.
Na nauki odpowiadam nieskażoną ignorancją.
Z dystansu powoli mądrzeję, aż pragnę ogłosić,

że po powrocie nie będę już zrywał obrazków starych
mędrców, handlował proszkiem pozbawionym wagi,
będę szanował wszystkich naturalnie i sumiennie.
bez wdawania się we wrogię im religię.

I nic – tj jedynie szczyptę niewinnego zgorszenia –
już nie wzbudzę wśród przyjaciół kiedy wieczorem
wyjdę pijany na rynek, przeklnę coś pod nosem
i padnę na ziemię jak drewniana belka.

muzyka: Picking flowers

Komentarz

Tego wiersza może nie do końca nie rozumiem. Podoba mi jednak dystansowanie się od standardowego turystycznego widzenia jakiegoś zagranicznego kraju. Podobają mi się też taoistyczne ćwiczenia autora, dzięki którym rodzi się, między innymi, tolerancja.

Pjawienie się pijanego bohatera na rynku niechybnie przywołuje tuwimowskiego Sokratesa pijanego.

15. Modus vivendi

KJ



A niechby świat pozwolił odejść,
za biurkiem przy niebie i ptakach siedzieć,
od czasu do czasu trochę zarobić,
słuchać i patrzeć, i nie musieć wiedzieć.

Z domu wyjść, gdy to konieczne,
żeby kupić sobie coś do zjedzenia,
chętniej, by odetchnąć leśnym powietrzem,
tą samą rzeką co ciągle się zmienia.

Wieczorną porą gorycz łykać,
odrzucać myśl, że nic się nie udało,
twierdzić: samotność bramą wolności,
a rano dźwigać coraz starsze ciało.

muzyka: Yundi 11. Colourful clouds chasing the moon

16. *** chyba czas się odczłowieczyć

KJ



Chyba czas się odczłowieczyć,
wyciszyć, wygasić, roztopić,
nie działać, zarosnąć, stopić,
zrozumieć, przestać i zniknąć.

muzyka: Yundi 5. In That Place Wholly Faraway

17. *** w szałasie splecionym z gałęzi

ZJ



w szałasie splecionym z gałęzi
nad okiem leśnej wody
wolno czerpiącej się spod ziemi
pośrodku bukowego lasu
wspinającego się pod górę
gdzieś głęboko w beskidach
mieszka sobie samotna dusza

bez ciała żyje jej się lekko
jak ascecie na urlopie
obserwuje wzrastanie drzew
i prześwitujące nad nimi gwiazdy
nie goni leśnych zwierząt
więc i one zostawiają ją w spokoju

śpiewa sobie bezdźwięczne piosenki
przechadza się po szumiących hałach
trochę zdziczała, a więc na czworakach
ścieżkami które są niewidoczne
ponieważ nie pozostawia po sobie śladów

jej właściciel dawno już temu
poszedł daleko w świat
i prowadzi życie wśród ludzi
podobno powodzi mu się całkiem nieźle
nie wiadomo jednak dokładnie
gdzie i z kim

muzyka: Foshang Dian

Komentarz

Ten wiersz jest mi szczególnie bliski. Biorę go bowiem do siebie, bo gdy go słucham, to wydaje mi się, że to wiersz o mnie. Oczywiście, otrząsam się z tego wrażenia, bo sądzę, że duszę mam przy sobie, bogatszą niż przedtem. Tym niemniej, ilekroć słucham ten wiersz, to wyobrażam sobie jednak, że to moja dusza w sposób opisany w wwierszu błąka się gdzieś w okolicy Hali Czarnej, ponad Zawoją.

Muzyka wybrana do tego wiersza brzmi zresztą ilekroć jego autor do mnie dzwoni.